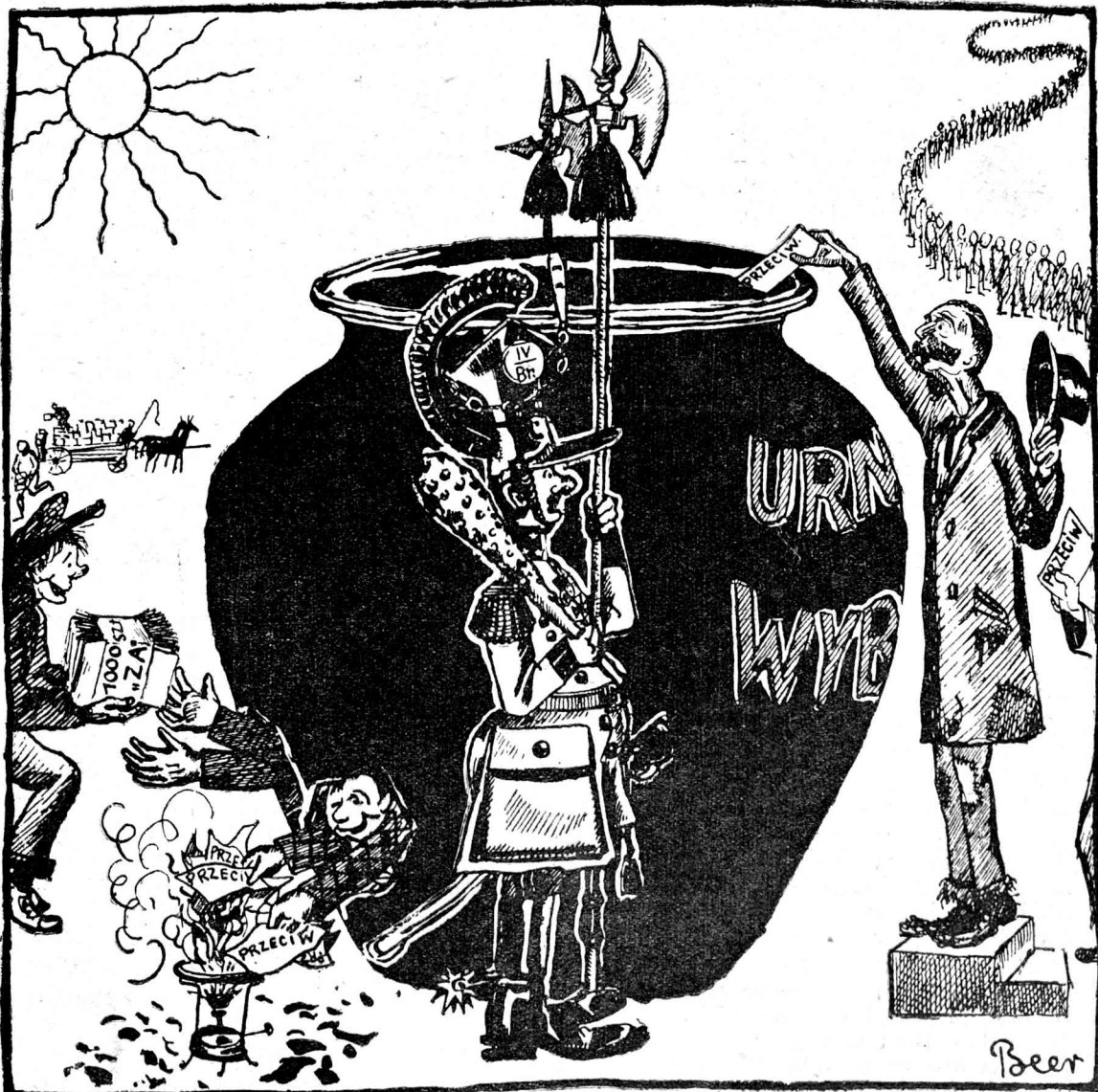


Numer poświęcony wyborom



Dziś się mówi o wyborach: —  
„Czyste ręce“, „bez pieniędzy“,  
„Tajność“, „równość“ i „uczciwość“,  
Cel: — wyciągnąć naród z nędzy...

Zato „Tse — „Tse“ ilustruje,  
Jak urzęduje się wybory,  
Gdy z pełnemi już trzosi  
„Brdne ręce“ wyjdą z nory...

# Lirnik legjonowy

(wydanie specjalne, przedwyborcze dla starych i nowych brygad)

## 1). Pieśń Wiślicka

(smętnie i ze słabą nadzieją)

O mój Rosmarinie, rozwijaj się!  
Znów idą wybory — jest zupełnie źle!  
Choć pełen obawy, pójdę do Wi-  
niawy —

Zaciągnę się!

A jak mi odpowie, że nie chce mnie —

Jak każe zapłacić, albo spije mnie, —

Sławek maszeruje, do BB werbuje, —

Zaciągnę się!

Dadzą mi talerzyk i każą mi jeść.

Będę stał na baczność, będę mówić  
„cześć!”

Zapłacą za fotel, za serdel, za hotel

I za b...urde też!

## 2). Pieśń Klubowa

(żywo ale niepewnie)

Raz w ciemną noc do „Iskry” wpadł

Medziński zły i blady, —

Pot z czoła start, na krzesła siadł

I jęknął: — „Te wywiadyl”

Ze Bebek biedny, — to nie wstydl!

Wszak przemysł go wzbogaci —

Da mu się na „podwyżki” kwit, —

Konsument to zapłaci!

Siecieński drzał i Wyżel drzał,

A Stieglitz im pomaga! .

Linotyp jęczał, zecer kłął, —

Metrapaź łamać wzdragał..

Ze Bebek i t. d.

Sanojca klnie, i woła, że

Za hotel nie zapłaci!

W bałaganie bowiem bawił się

I resztkę sił tam stracił..

Ze Bebek i t. d.

Narodzie spiesz, do urny bieź

I głosuj na Sanację!

Na serdel, hotel, hotel też!

Dla posłów na kolację..

Ze Bebek i t. d.

## 3). Pieśń błękitna

(żałośnie i z niesmakiem)

A Bolcio pije, a Kazio traci,

A za to wszystko ksiądz pan płaci,

Płaci i płaci i się dziwuje,

Że jeden mandat tyle kosztuje.

A mówiłem ci Januszku

Nie chodź do Oazw, duszko,

Bo tam Bebecy tańczą

I gotówkę ci wyprują

Raz, dwa, trzy, cztery.

Raz, dwa, trzy!

## 4). Pieśń przełomowa

(dumnie i niezależnie)

Nie chcemy już od was uznania,

Sławkowych mów, książeńcych kies...  
Skończyły się dni kołatania

Do waszych serc... Jechał was... sękl!

W tych dniach przełomowych

My, lud przedmostowy

Ideje dawne śni —

Czerwonych dni, majowych dni!

Wsi, miast i osad Zjednoczenie

Swą własną listę na kraj pchnie,

Nie weźmie nas Rydza gładzenie, —

Rydz dobry w maśle, w rzadach — niel!

A Kieszkowski dzisiaj,

I Lechnicki Zdzisio,

Wam obiecuja raj:

Precz hocki — klocki, wiwat maj!

## 5). Pieśń nowo-kadrowa

(groźnie i z pianą na ustach)

Hej, naprzód marsz, kochany „Orle

Biały,”

A przeciw nam śmiertelny wróg nasz,

— Sejm,

Waryński wnet piorunne puści strzały,

Kosiński i Hubicki wiodą rej:

Hej trąb, hej trąb,

Kadrowo tu i tam,

Na głodny ząb (bis)

Górecki da coś nam!

Raz przecież już zabrzmiały „mocne  
słowa,”

I polska mowa jędrnem słowem drży,—

To do nas głos, bo Nowa wszak Kadrowa

Tak zawsze mówi, — tak myślimy my!

Hej trąb, a w dal,

Niech płynie nam ten tryl,

Langue(\*) Marechal, —

To jest nasz zwykły styl!

## 6). Pieśń na przyczepkę

(chmurnie i z przykrością)

Pan Jędrzej raz, w pogodny czas,

Tak do Prausowej rzecze raz: —

„Ty, Ryksa\*\*), nie bądź durna

I złaźże już z koturna!

Wybory idą, forsy trza,

Harriman nie dał, — BB da, —

Ty „Antek\*\*\*\*) sobie gwizdź:

Niech żyje Mańka Pryszczl”

— Sensacja dzieje się: —

„Frak” z księciem mknie en deux.

Pan Jędrzej, widząc płas,

Z radości głaszczce was.

A w „Przedświcie”, nowe życie,

Pączek rośnie wszecz i wzduż, —

A Łokietek bije, pije,

I tak głosy zbiera już.

Szpotański obiecuje wikt, —

Lecz na to się nie bierze nikt,

I w końcu porwie bies

Mandaty B. B. S... Harvey.

\*) Po polsku: — mowa.

\*\*) Ryksa—pseudonim postanki Prau-

(sowej

\*\*\*) Antek— postać Jaworowskiego.

## Kaini w Polsce

(Bajka z cyklu dla dorosłych polityków)

W podlej, uległej trzymanych wciąż dumie

Kainów ze snu głos jakowys budzi,

Mówiąc, że Abel ukazał się w tłumie

I o ich zbrodni uświadamia ludzi.

„Zabić go—rzekli—on spokój nam mieszał

Lecz kiedy? Za dnia obroni go rzesza”...

Więc na Żolibórz nocną porą poszli,

A gdy pod furtę domu jego doszli,

Abla zoczyli, gdy z córką swą wchodził,

Małą Bożankę, w domowe pieleszał

Wnet ten, co bandzie Kainów przewodził,

Pyta się Abła: „Tyś to uczył rzesze

Milować prawdę i gwałtem się brzydzić?”!

A gdy brat Abel potwierdził te słowa,

Tłuszcza Kainów zaczęła zeń szydzić,

Bić, maltretować... Lecz żeby ta nowa

Kainów zbrodnia równej już nie miała,

Ofarą również Bożanka została...

\*

Bożankol wkrótce sprawdzisz rację zdania:

Niemasz męczeństwa bez zmartwychpowstań!

O, matko, Polko, jabym twoje dziecię

Przyszłości jego zabawkami bawił,

(Jak Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie,

Krzyżem się bawił, na którym świat zbawił),

Bożance ręce okręcał łańcuchem,

Do taczkowego kazał wprzęgać woza,

By przed Kainów—rodzimych obuchem

Nie drżała, ni się trwożyła powroza...

\*

Powtarzaj stale twarde misirza zdania:

„Niemasz męczeństwa bez zmartwychpowstań”.

Stanisław Bagiński

## Posel i spodnie

Pytano się posła, czy mu z tem wygodnie,

Że nosi uciąż, pono, niezapięte spodnie.

Posel na to: „Noszę tylko na wypadek,

By ułatwić Bebkom całować mój . . . . .

W. DOBRZYŃSKI

CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1897

na skórzanych i gumowych po-  
deszwach oraz balowe, poleca  
w dużym wyborze wyroby własne

O B U W I E

DAMSKIE MĘSKIE I DZIECIENNE

## Oda do Sanacji

Bez władzy i bez dziadka, —  
To baranów gromadka!  
Sanacjo! podaj mi skrzydła;  
Bądź Ty mi w furcie swatem,  
Bo mi ciężka praca zbrzydła;  
Niech nad biednym wleczę światem,  
Gdzie się pełny trzoz zdobywa,  
W rajska dziedzinę obłudy,  
Co się Be Be dziś nazywa,  
Kędy pałka tworzy cudy,  
Sny karjery zmienia w czyny,  
Gdzie są kotry, lecz bez winyl!

Sanacjo! Ty nad poziomy  
Wybiegasz, bo dla cię prawo  
(Potworze, władzy łakomy)  
Jest tylko „uzusem”, zabaw!  
Patrz na dół! Gdzie się Europa zaciem-  
nia

W obraz gnuśności, zalany odmętem:  
To nasza Ziemia!...  
Patrz, jak nad Jej wody smutnie  
Wznoszą się szkodnicy, trutnie,  
Co same sobie sterem, żeglarzem,  
okrętem,  
To się wznoszą, to wgląb wałą,  
Ne płyną z narodu fałą,  
Nawet ich głupstwo musi być racją, —  
To, ty, Sanacjo!!!!

Sanacjo! Ty dziś szczęśliwa!  
Upojonaś swoją władzą.  
Z kra'em czynisz hocki, dziwa,  
Zaplute ci karty kadzą,  
Z rozpiętymi zawsze portki  
„Slabują” ci miłość, wierność,  
Herby, „fraki”, a gnojem Wojtki.  
To nie naród! To bezczelność!...

O Sanacjo napuszone!  
Strojna pani w amaranty!  
Gdy tysiące z głodu kona,  
Ty... polujesz na bażanty;  
Bankiet, Biarritz, limuzyna...  
O Sanacjo, kraj cię „ceni”,  
I nigdy nie zapomina,  
Że... to z Jego jest kieszeni.

Razem, Be-Be przyjaciele!  
W szczęściu waszem są Państwa „cele”;  
Kułakiem silni, rozumni rozkazem,  
Razem, Be-Be przyjaciele!  
Jest ten szczęśliwy, kto do was należy,  
Kto kłęczy przed waszym obrazem,  
Kto w wasz patriotyzm, jak — muł  
w siano wierzy,  
Ma zaszczyt i zyski zarazem.  
Choć droga wasza stroma i śliska,  
Choć praworządność broni wam

wchodu,  
„Rządność” się wasza gwałtem odciska,  
Uczycie kości i prawo łamać za młodu!  
Dziekiem w kolebce, kto wiece rozbije,  
Opozycyjnej łeb urwie „Hydrze”,  
Potem zdradziecko — Lindego zabije,  
Prawo sądenia z rąk sędziów wydrze!  
Tam sięgasz, gdzie nikt nie sięga;  
Gnieciesz, co wieki nie zgniotły,  
Sanacjo, śmieszna jest Twoja potęga!...  
Naród... szykuje już miotły!...

„Hej! ramię do ramienia! Swoimi łań-  
cuchy  
Opasataś już urzędy.  
Naprawdę. Nie pomogą wam Sławki  
i Duchy,  
Ni Lokietkowe — agendy!..

## Sławeczku, czy ci nie żal...

Sławeczku, czy ci nie żal  
Premjera teki się zrzekać,  
Od władzy, bankietów, gal,  
Tak nagle, szybko uciekać?!  
Sławeczku czy ci nie żal?!  
Do ministerjalnych wróc sal! | bis  
Sławek na tekę spoziera  
I tzy rękawem obciera:  
— „Nie chciałem, wierzcie, nie  
chciałem,

Lecz taki rozkaz dostałem“ —  
Sławeczku, czy ci nie żal?!  
Do ministerjalnych wróc sal. | bis  
Sławeczku, czy ci nie żal  
Opuszczać pałac ministrów,  
I schodzić do Bebskich łal,  
Warcholstwa, blagi filistrów?!  
Sławeczku, czy ci nie żal?!  
Do ministerjalnych wróc sal. | bis  
A Sławek, jak dziecko płacze; —  
— „Już może ich nie zobaczę.  
Ha, trudno, wierzcie, tak trzeba,  
Dla chleba, tylko dla chleba“!  
Sławeczku, czy ci nie żal?  
Do ministerjalnych wróc sal! | bis

W kraju nieszczęsnym jeszcze noc  
głucha.  
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie,  
Oto młodość ogniem płonie,  
Wyjdzie z zametu świat ducha!  
Młodość go pocznie na swoim łonie,  
A prawo w wieczne skojarzy spójnie;  
Już pryskają partji lody,  
Ich przesady, zgodę ćmiące.  
Wita, jutrzeńko Swobody,  
I Praworządności słońce! L. M.

Numer 48 „Żółtej Muchy” z datą 23 września r. b. został zajęty przez Komisarjat Rządu za artykuł „Uklucia” wraz z tytułem.

Oдносне письмо Комисарјату Рządu по-  
даны в наступным номере.

Cena  
zł. 1.50  
przesyłka  
pocztowa

Wyszła z druku i jest do nabycia również przez Administrację „Żółtej Muchy”.

przesyłka  
pocztowa

Cena  
zł. 1.50  
WIELKA SZOPKA POMAJOWA  
zł. 1.50

(REWJA CZTEROLETNIA W DWUCH CZĘŚCIACH)



## Pan Wlej-Wstawiański mówi

Rozpocząłem swoją pracę wyborczą. A rozpocząłem ją od wydania broszury p. t. „Kiełbasa wyborcza”, poświęconej prezesowi Klubu B. B. wraz z odpowiednią dedykacją. Liczę, że za to spotka mnie wyróżnienie no i awans gotówkowy. Niezależnie zarobi się coś niecoś i za autorskie przy wydaniu tak cennej i aktualnej broszury. Obecnie opracowuję drugą p. t. „Obiecanki cacanki, czyli głosujcie wszyscy na listę B. B.” W broszurze tej wyliczam wszystkie korzyści, jakie na tym świecie, jak i w przyszłym życiu spotkają każdego, kto głos swój odda na nas. A żeby czytelników „Złotej Muchy” lepiej zorientować, co ich czeka, o ile pójdą za moją radą i oddadzą głosy na B. B., przesyłam mój portret, obrazujący rozdawnictwo upominków i nagród za posłuszne i, zdaniem moim, słuszne głosowanie według rozkazu. Chociaż ostatnia nauzka, dana opozycji, nie powinna iść w las, a podziałać odstraszać na inne, niż na listę B. B. głosowanie, jednak, wychodząc z założenia, że nie tylko strach i kara, ale i nagroda lub choćby tylko jej obietnica może zjednać nam głosujących, — pokazuję wam. Czytelnicy „Tse-Tse”, te wszystkie cudetka, które sypię z za rękawa dla tych, co z nami. Nie pytajcie tylko, — il: ja za to dostałem bo wam odpowiem. nieposłuszeństwo — to Brześć nad Bugiem.

### KIEŁBASA WYBORCZA

czyli  
najprostsz sposób agitacji na listę B. B.  
napisał Wlej-Wstawiański kawaler wszystkich  
kich marek i gatunków alkoholowych.



(hu...  
Pan...  
się nie...  
niu, urzę...  
nemi na...  
rucznik...  
waler orderów:  
ny.h — pamięć  
Stale wsz...  
nia, ale i puka...  
wiał często. Nic...  
ich kolegami nie...  
uwagę: „tu nie...  
szal: „trzeba napisać...  
widzimy”. Pukało, a...  
guitarskiej” głowie,  
widząc, jak podł...  
dla siebie, a wyprac...  
wytrawnych buchalte

Sam zato miał  
premierem, a nawet pułkownik...  
zerwie w obawie ntracenia t

Na premiera miał pier...  
monotonny i usypiający głos...  
bezwzględnie posłuszeństwo...  
z niewolniczym wprost kultem...  
by było z rozjazdami w „P...  
jak się do takiego djabła wi

Wracajmy jednak do...  
się panu Walentemu nie wio...  
z „pół czarnej”), był pewien...  
ale i ołśni swą świeżo nabr...  
gremjalne zdanie, że nie tylk...  
bią z osła..., no i że „rodzi

się nawet tacy, co przed jego świeżo i...  
cofnęli swe, nie wybielane sztucznie. Cofn...  
będą swe ręce przed tego rodzaju typami...  
nych ludzi stale się zwiększają. Więc nic d...  
„przyszłość” poważnie zatroskany.

### Cielna Krowa

Nie macie to panie Walenty cielaka na sprzedanie?

— Mam.

— To pokażcie.

— Kiej się jeszcze nie urodziło, przyńdźta, leku, po niedzieli, jak się oc'eli.

A co będzie, biczek czy z jałówkiem? pyta ciekawy Icek?

— A bo ja to wim, a krowe nie moge spytać,—odpowiedział gospodarz.

### Okazja

—Skoro pani zdecyduje się wyjść za mąż, proszę koniecznie o mnie pomyśleć.

— Czy mam to uważać za oświadczyzny?

—Nie, jestem już na nieszczęście żonaty, tylko, będąc specjalistą od spraw rozwojowych, zawniasu polecam swoje usługi.

### Coś co przypomina BEZWZGLĘDNY „WERBUNER“ wyborczy



### Rozmowy w barze pod „13“

— Co powiesz o ostatnich aresztowaniach byłych posłów?

— Zwykły jestem w takich wypadkach opowiadać mądrością narodów, czyli przysłowiami.

— Więc jakie przysłowia zastosowałbyś w danym wypadku?

— Nawet dwa: „Kij ma dwa końce“, albo „Nosił wilk razy kilka, poniosą i wilka“.

— A dla czego osławiony „pułkownik“ Łokietek jest na wolności, kiedy w stosunku do byłych ministrów Witosa, Kiernika i Barlickiego zastosowano aż więzienie.

— Przepuszczam, sądząc z komunikatów PAT'cznej, że Łokietek mniej widocznie zagraża „interesom państwa“.

— Jakoś ostatnio wszystkie przewroty i rewolucje udają się, dowodem czego Peru i Argentyna.

— Nawet za wielkie mają powodzenie! A to zarazem kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo odwetu i zaraźliwego przykładu.

— Wiesz, co mi się z ostatniego wywiadu p. marszałka najlepiej podobało: — to zapowiedź ukroczenia darmowej wyzerki i darmowego serdela... Tylko pytanie, czy zapowiedź ta dotknie również „komulujących“ urzędy i pobory oraz „wiecujących“ urzędników i wojskowych?

— Dla mnie natomiast istnieje inna wątpliwość, wypływająca z braku zapowiedzi środków i sposobów tego ukroczenia...

— Czytałeś obronę b. posła Polakiewicza przez Związek Inwalidów...

— Czytałem i dziwiłem się, że Związek ten tak mało się szanuje, biorąc w obronę człowieka, który nie oczyszczył się dotychczas z zarzutów, postawionych jemu w swoim czasie przez „Placówkę“.

### Miły pacjent

Doktor: — Stan pańskiego zdrowia jest poważny i ja radziłbym panu, już nie tylko jako doktor, lecz jako pański dobry znajomy, a nawet przyjaciel...

Pacjent (przerywają)... Ale, panie doktorze, czy te rady „znajomego“ i „przyjaciela“ trzeba będzie honorować oddzielnie?

### Dobra rada

— Mam ciężkie zmartwienie, — syn mój jest lunatykiem i co noc w takim stanie chodzi po ulicach. Co na to poradzić?

— Niech zostanie stróżem nocnym, przynajmniej zapłacą jemu za te nocne łażenie po ulicach.

### „Konstytutka“

Raz dziewczynka jedna mała ulicą się przechadzała i pilnie się przyglądała rógom. Ba, często nawet na nich przystawała zamyślona. (Widocznie miała jakieś zmartwienie)

Aż w tem z tego ni z owego, z miną wyraźnie wroga, (czapka spuszczo- na), podchodzi do niej surowy posterunkowy. I kiedy jej rękę na ramieniu kładzie, mówiąc: „Marsz do „dziesiątki“ — proce- dura krótka“, — ta do niego: — „Czego pan się czepia? Jak pan śmie! O mnie „stojato“ w wywiadzie... że jestem Konstytutka“!

FABRYKARNIA PAROWA  
I PRAJARNIA CHEMICZNA

F. KRZYCZKOWSKI

FABRYKA: Prosta 50, tel. 116-92 (dom własny)  
KANTOR: Żłota 16, telefon 503-19.

Ceny przystępne.

Pranie chemiczne, farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kolarzy, bekiesz, dywanów, portier i mebli w całości.



### „Tytułowany“

(aktualno-obyczajowa)

temu dnia tego stanowczo się jako wysoki, w jego mniemaniu VI kategorii z wydrukowanymi wszystkimi tytułami (po- główny buchalter, pilot, ka- tolecia, brygady i wielu in-

Szedełt nietylko bez meldowa- nie do mnie. „nie ja, ma- nego, że od kolegów (sam delegat) na zwracaną przez siebie, wchodząc, pukać“, sły- eba obora, bo my tego nie...

Planowało też nieźle w jego „dy- goni“ określali współpracownicy, w opisanie niezrozumiałych a „niegłównych“, ale zato chichoczących.

„głównego“ i zostaby może by nie pozostawanie w re- owego“.

le kwalif kacje: dostatecznie (opzyję), „lekką“ rękę, oraz ch przelożonych, łącznie lskich marsz.ków, Gorzej- „bo ani rusz nie wiedział, ma kozła ani siodła!

Odż dnia tego stanowczo powrocie z Italji (nie tel- tylko zainponuje wszystkim, torską powagą“, usłyszał nie, ale i w Paryżu nie zro- amy na „eksport. Znaleźli mozołem wymytemi rekoma, owiedzieli, że nadal cořać ono szeregi takich odważ- te pan Walenty jest o swą

Gies.

**BEZPŁATNE**

Dla naszych Czytelników i Prenumeratorów dajemy co kwartał (I/IX, I/XII, I/III i I/VI każdego roku) Pierwszą premję na I września r. b. przeznaczaliśmy dla wszystkich bez wyjątku Czytelników. Szczegóły wraz z kuponem zawierał Nr. 45 „Żółtej Muchy”.

**PREMIJE**

### Wilki jako pasterze

Wilki, co żyły przez czas długi z wojny,  
Broniąc przed obcym zwierzęciem puszczy granic,  
Kiedy przyszedł czas spokojny,

Krzyknęły: — „To na nie!  
W bezczynności zejdzem na manowce, —  
Weźmy się do pracy i pasajmy owce.” —  
Postanowiły

I podzieliły

Funkcje między sobą:

Najstarszy był dla stada królewską osobą,  
Inny uczył porządku, —

Ze nie można za stodołą, lecz w kątku,  
Co „sławojki” nosi miano...

Ubrano co młodsze baranki

W strzeleckie mundury

I pędzano na musztrę tygodniową w szranki;

Tamten wełnę podatkową strzyże,

Ow śpiewać uczy: — „My, to wasze stado!” —

Aż stały się owce porządną gromadą.

Lecz w tych prac zapale

Nikt nie myślał wcale

O potrzebach owiec, pastwisku i trawie.

To też po latach kilku sukces był zupełny: —

Pastwisko wydeptane prawie,

Owce oskubane z wełny. — *Eska*

### Sanacja

(aforyzm)

*Sanacja jest gorsza od diabła samego,*

*Bo ten tylko złych męczy, ona — i dobrego!*

### O imię panu Łokietku strzelców oficjerze

1.

*Że w stolicy wciąż ludzi napada, morduje...*

*Czemu wolny — Urzędu ludność zapytuje?*  
*Urząd milczy. Aż Ktoś rzekł tak po chwili*

*długo:—*

*„Wolny... bo myślą, że zeń będzie Sieczko drugi“.*

2.

*„Amerykanizuje Polskę nam Sanacja“!*

*Zachwycał się sanator. Na to Ktoś mu:— „Racja“!*

*Co stamtąd w smak jej idzie, — zaraz nam to*  
*wetka:—*

*Miast Capone'a z Diamondem, — Sieczkę i Ło-*  
*kietka!*

### Loterja

Nadeszło wreszcie ciągnięcie piątej klasy loterii Państwowej. Wszyscy z niecierpliwością oczekują wyniku, chcąc się dowiedzieć, na jaki los padnie główna wygrana. Wśród oczekujących graczy daje się zauważyć ogromne zdenerwowanie. Od kilku lat fortuna darzyła swemi względami gromadę nierobów; czy był to kaprys ślepej fortuny, czy sprytna volta graczy, trudno powiedzieć, fakt pozostania fiktem.

Ostateczny termin rozlosowania głównej wygranej naznaczono na listopad. Wielką ilość losów zgromadził w swoim ręku sam mistrz, prawdziwe „dziecko szczęścia”, który lubi zbierać owoce z drzew, sadzonych ręką swej służby.

W tym roku postanowili jednak inni gracze, dotychczas pomijani przez los szczęścia, zorganizować się i pilnie uważać na kółła, wypełnione losami, aby losowanie odbyło się uczciwie. Widzi się więc wszędzie graczy podnieconych, o rozognionych twarzach, oczekujących z niecierpliwością ostatecznych wyników. Ale co ta gra da — listopad dopiero pokaże!.

### Sejm i zadania rządu

(z racji nowych wyborów)

*Od lat kilku niema w Polsce linii wprost wytkniętej:  
Brakuje nam w tym kierunku myśli rozwiniętej...*

*Sejm szwankuje! Liczne partie wciąż się z sobą kłóca,*

*Tylko lepsi nad losami Ojczyzny się smucą!...*

*Trzeba było już oddawna kres walkom położyć,*

*Lecz uprzednio dla żywotnych spraw program ułożyć,*

*Przygotować zakres pracy, zmniejszyć liczbę posłów,*

*Brać do Sejmu mądrych ludzi, a precz spychać ostów!*

*Ustanowić statut prawa, wyrotowców zdusić,*

*Do wyboru patriotów społeczeństwo zmusić!*

*Gdyby takie „zarządzenia” rządy wprowadziły,*

*Od bolesnych, ciężkich wstrząsów Polskę by zbawiły!*

*Cała ludność bez zastrzeżeń posłaby za rządem,*

*Naród by się uzdrowiło silnym, wspólnym prądem! —*

*Mirza.*

### Mądre dziecko

Nauczyciel polecił uczniom napisać wypracowanie na temat: „Stosunki rodzinne”.

Mały Tadzio po obiedzie zabiera się do wypracowania, lecz przedtem pyta ojca?

— Skąd ja się wziąłem?

— Bocian cię przyniósł — odpowiada ojciec.

— A tatuś skąd się wziął?

— Też bocian mię przyniósł.

— A mamusia?

— Też.

— A ciocia Florecia i wujaszek Hipecio?

— Też.

Tadzio s'ada do wypracowania i pisze:

„W naszej rodzinie stosunków nie było, gdyż wszystkich nas przyniósł bocian”.

### Karnawał jesienny

*„Wciąż u swych sąsiadów słyszę teraz wrzaski,*

*Nie wiem, co to znaczy, że kupują maski*

*I barwne kostjumy szyją nieprzytomnie,*

*Wszak to nie karnawał! — Dziwię się ogromnie!“*

*Tak rozmyślał w duchu stary pocziwina,*

*Widząc, jak pan Bebeo i jego rodzina .*

*Do wyborczych tańców sposobią się rączo,*

*Aż im się z pospiechu ręce, nogi płączą!*

*Że do popularnych nie należą osób —*

*Bebki po namyśle wzięli się na sposób —*

*I, śniąc powodzenie, wiaty, oklaski,*

*Idą do wyborów — przystrojeni w maski J. Oręza.*

### BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ŻÓLTEJ MUCHY“

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wlecz





**Złote myśli**

według

Henryka Sienkiewicza:

Niesforne serce musi się w końcu przyczepić do czegoś i kogoś się wciąż czepiać.

Człowiek powinien szukać prawdy, dobra i piękna nie poza sobą, ale w samym sobie. (Też o Bebekach powiedzied nie można).

La Rochefoucauld'a: —

Zasługa zdobywa nam szacunek uczciwych ludzi, — a szczęście miłość ludzi.

(A co należy sądzić o Sanacji, która nie zdobyła ani jednego ani drugiego).

Pentice Mulford'a: —

Nic nie jest więcej szkodliwe dla indywidualności, jak pomniejszanie cudzej wartości, — sprowadza to w rezultacie nieunikniony obłąd.

Konfucjusza:

Są trzy rodzaje przyjaciół: pożytecznych i szkodliwych. Do pożytecznych przyjaciół należą: racni i prawdomówni, wierni i cnotliwi, wreszcie wykształceni; przyjaciółmi szkodliwymi są: zarozumiali a bez prawości, hojni w pochwałach i pochlebstwach, wymowni a głupi. (Teraz jest jasnym, jakiej kategorii przyjaciół posiadają Sanacja!).

**Refleksja**

Tyle prawdy było w kraju, Lecz zginęła ona w „maju”, —

Tyle szczęścia na tej ziemi, Lecz go maj w niedolę zmienił, —

Tyle bólu w każdym głosie: — To majowe jest pokłosie!

**Wicek i Wacek**



**Wacek:** Wicus, wiesz co? Ja na ten przykład, w dzisiejszych czasach wolę być przyzwoitym frajterem rezerwy, niż jakąś tam wysoką siarzą, wojującą z dziećkami.

**Wicek:** — Sprawiedliwie mówił! Gdziebyśmy takiej kruszynie, jak Bożanka, mogli zrobić coś złego! \*

**Wicek:** — A wiesz, brachu, kąpiąc się w tych dniach, uratowałem jakąś pokrakę.

**Wacek:** — Pocos to uczynił?

**Wicek:** — Nie wypadłaoinaczej: Przecież ja nie należę do BB ani do Sanacji!

**Wacek:** — A dostałeś chociaż coś od tego frajera?

**Wicek:** — Tak, dostałem złotówkę!

**Wacek:** — I tyś przyjął, zatraconą offermo?

**Wicek:** — Zatrzymałem tylko połowę, resztę zwróciłem mówiąc: „więcej pan nie wart, 50 groszy wystarczy.”

**Sztuka**

To nie sztuka zabić kruka, Ani sowę trafić w głowę, — Ale sztuka nad sztukami Jest: tak kręcić wyborami, Tak błagować wszystkim lu dziom,

Tak partyjną poić wódką, Wymachiwać pałką, kijem, Obiecywać, że — się zbije, Aby z takiej agitacji Zdobyć „większość“ dla sanacji

**Kryzys i pułkownik**

(Krakowiaczek)

Gdy po latach kilku Radosnej twórczości, Kryzys gospodarczy Na dobre zagościł

I w postaci nędzy Coraz głębiej unika, Aby go usunąć — Wzięto pułkownika.

Pan pułkownik śwawo Wziął się do roboty: Mocno kryzys chwyta W wojskowe obroty.

A więc go „rozkazem“ Poczyna zachować: — „Natychniast, kryzysie, Wtył odmaszerować“!

Ale kryzys został: — Z nędzą naród lupią: Odszedł więc pułkownik Z miną wiele głupią. Eska.

**Komunikat Meteorologiczny**

Na północy bez zmian. Na wschodzie i zachodzie słabe ciśnienie kieszonkowe. Silne wiatry sejmowe z ul. Wiejskiej po rozwiązaniu S jmu wieją po całym kraju, co powoduje skłonności do burz politycznych. Na Podhalu gęste opady wstawionych górali. W stolicy, po ostatnim trzęsieniu na stolcu premiera, które dotknęło również dyrektora teatrów miejskich, chwilowy spokój. W Brześciu n/B zgromadzone materiały wybuchowy, celem oczyszczenia „atmosfery“. Przejaśnienia jednak nie należy oczekiwać przed 16 listopada

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

**M. T. — Warszawa:** — Wiersz udatny, jednak z zrozumiałych względów chwilowo druku wać nie możemy, — odkładamy go do lepszych czasów.

**J. Cederbaum — Warszawa:** — Prosimy połatygować się w którąkolwiek środę między 4 - 5 pp do Redakcji.

**Jan Rosicki — Lwów:** — Posyłając kupon, nie należało zaklejać koperty, ofrankowanej, jako „druki, 5“ gr. marką. Sądżądanie dopłaty 50 gr. i nasza odmowa przyjęcia tego listu. Listy z napisem „druki“ należy przesyłać w otwartej kopercie, żeby umożliwić sprawdzenie zawartości.

**Fr. Gudaniec — Malinowo:** — Uwzględniając podane motywy, wysłaliśmy książkę „Róże i Kolce Życia“. Natomiast „Wielką Szopkę“ wysłać możemy po otrzymaniu zł. 1.50.

**Od następujących Czytelników** otrzymaliśmy tylko kupony; brakowało marki na dosyłkę premii, której przysłania oczekujemy: 1) Emil Czubowski — Włodzimierz, 2) Fr. Landowski — Poznań, 3) Andrzej Stefański — Rębowo, 4) Witold Wańkowski — Sieradz, 5) Jerzy Chomiczki — Brześć n/B., 6) Leon Popławski w Borowie, 7) Marceili Stauber, Stanisławów.

**Dobry humor i zadowolenie** osiągniesz, kupując krajowe wyroby perfumeryjne

**„ATOM“.**

Doskonale neutralne mydła

**„ATOM“.**

Dezynfekująca pasta do zębów

**„ATOM“.**

Krem matowy „Yola“

**„ATOM“.**

Wspaniałe mydła do golenia w kawałku

**„ATOM“**

FABRYKA

**„ATOM“**

Warszawa, Skierniewicka 5 tel. 136-75.

W każdym domu polskim powinna się znajdować ta **pamiętkowa ilustracja** z okresu Walk o Niepodległość, kompozycji art. malarza **St. Bagińskiego**, obrazująca dni Zmartwychwstania na gruzach zaborczych potęg. Do otrzymania w **cenie 1 złoty** również w Administracji „Żółtej Muchy“. Administracja ilustrację tę wysyła pocztą po otrzymaniu należności na P. K. O. Nr. 11001 lub w markach pocztowych.

# NASTĘPNY NUMER ZÓŁTEJ MUCHY POŚWIĘCONY BĘDZIE Satanizmowi i Satanistom.



*W myśl rozkazu swego Dziadka, zaprzęglą się już gromadka oddanych i wiernych dzieci do wyborów. Zapal nieci gorące i mocne słowo, którym karmią dobrze, zdrowo, w najróżniejszych miastach Kroju tych, co wierzą w.... baję .... raję..*

### U Nowobogackich

— Muszę sobie wreszcie kupić jakąś książkę do czytania.

— A poco ci to, Weroniko, przecież z czytaniem, jak wiem, jest ci... nie tego?

— Muszę przecież kupić kiedy książkę do tej lampy do czytania, którą mi przed pół rokiem kupił.

### Na koncercie

Gapski siedzi zadumany, wtedy sąsiad zapytuje:

— Pan dobrodziej — amator?

— Nie, proszę pana, Franciszek..

— No tak, Franciszek amator?

— Nie proszę pana, Franciszek — Salezy..

### Niestety

Kucharka przyniosła kurczaka. Dziecinka bawiła się z nim, ale wkrótce kucharka postą piła — po kucharsku.. Wtedy dziecinka chwytą zabitego ptaka i niesie do ojca, wołając z rozpaczą:

— Tatusiu! Zreperuj mi kurczaka!

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00, — Zagranica 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 11001. Przesyłka pocztowa opłaconą ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Margines — 50 zł.

**Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel 102-16.**

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziełł.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST”.